Nr. 241. We Lwowie Niedziela dnia 30 Sierpnia 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego". Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Paryżu: C. Adam 22 rue de Varennes.
Ogłoszeń przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice a za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy o 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Praca ekonomiczna.

III.

Lwów 29. sierpnia.

Wspomniany w artykule poprzednim okólnik wydziału krajowego w sprawie emigracji zaznacza, że w ostatnich latach objawił się we wschodniej części kraju silny i nienaturalny ruch emigracyjny do Brazylji, który z różnych powodów uważać należy dla naszego kraju i dla samej ludności włościańskiej za szkodliwy. Wydział krajowy tej tak ważnej, a do rozwiązania nader trudnej sprawy nie spuszczał z oka i gdy pierwszy ruch emigracyjny w naszym kraju się objawił, zarządził wskazane dochodzenia celem zebrania potrzebnych dat o tym ruchu i jego przyczynach. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że na ruch ten złożyły się różne przyczyny. Jedne z nich jak klęski elementarne (grad, posucha, słota i t. d.) są tego rodzaju, że ich usunięcie od woli ludzkiej nie zależy, inne znowu przyczyny, na przykład: niski stan oświaty naszego ludu, za którym idzie nieporadność, brak przedsiębiorczości, lenistwo, łatwe dawanie posłuchu niesumiennym i nieuczciwym krajowym i zagranicznym ajentom emigracyjnym, którzy tylko swój własny interes mają na oku, dopiero wtedy będą mogły być usunięte, gdy oświata u naszego ludu się podniesie.

Są atoli jeszcze inne ważne przyczyny, które wedle wyniku przeprowadzonych dochodzeń ogólne zubożenie ludności włościańskiej w naszym kraju spowodowały i ruch emigracyjny wywołały, naprzykład: nadmierny podział gruntów włościańskich, który pociągnął za sobą upadek gospodarstw włościan, i zmniejszył ich produkcję, zupełny brak zarobku w niektórych powiatach osobliwie w porze zimowej, albo zarobek niedostateczny, przeciążenie podatkami i różnemi opłatami, brak taniego i przystępnego kredytu, przez co nastąpiło nadmierne obdłużenie własności włościańskiej, znaczne obszary nieuregulowanych pastwisk i nieużytków gminnych, któreby można wziąć pod kulturę i tym sposobem powiększyć obszary zdolne pod uprawę, a które w niektórych powiatach wobec ciągle wzrastającej ludności są już nie wystarczające itd. itd. — przy pomocy rządu, kraju, a przedewszystkiem przy dobrej woli i ochocie samego społeczeństwa dałyby się z czasem usunąć.

W tej sprawie powziął sejm na posiedzeniu dnia 3. lutego br. następujące uchwały: 1) Poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby i nadal czuwał nad ruchem emigracyjnym w kraju, zbierał wiadomości o jego rozmiarach i kierunkach, a ile w tem dostrzeże wpływ ekonomicznie i społecznie szkodliwych czynników, aby w porozumieniu z rządem starał się o najbardziej sprężyste ukrócenie działania tych czynników. 2) W szczególności wezwie wydział krajowy reprezentacje tych powiatów, gdzie wzmaga się ruch emigracyjny do Brazylji, ażeby wykazały środki zastosowane do miejscowych potrzeb i okoliczności, które mogłyby ruchowi temu skutecznie przeciwdziałać.

Gdy gorączka emigracyjna wedle zasięgniętej wiadomości z prezydjum namiestnictwa jeszcze nie wygasła, a przynajmniej zachodzi obawa, że ona w stosownej chwili ludność na nowo ogarnie, przeto wydział krajowy wzywa wydziały powiatowe, ażeby tą sprawą jak najgorliwiej się zajęły, wszechstronnie się nad nią zastanowiły i najdalej do końca września przedstawiły swoje wnioski stosownie do ustępu 2. powyższej uchwały sejmowej. Przy tej sposobności zwraca wydział krajowy uwagę na swoje rozporządzenie z dnia 17. marca br., o którem w poprzednich artykułach była mowa, a które ma na celu podniesienienie dobrobytu naszego ludu, a tem samem usunięcie jednej z najważniejszych przyczyn, które lud ten do wychodźtwa zniewalają.

Owóż te okólniki wydziału krajowego były impulsem dla poszczególnych wydziałów i rad powiatowych, że się zabrały do akcji. Nie mamy przed sobą sprawozdań ze wszystkich rad powiatowych i nie wiemy, co się gdzie stało. Nie omieszkamy podać do publicznej wiadomości obrad dotyczących i uchwał ostatecznych poszczególnych rad powiatowych o ile będziemy je mieli do dyspozycji i o ile istotnie odpowiedzą intencjom rozporządzeń wydziału kraju, o ile to zatem będą uchwały, zmierzające istotnie do akcji ekonomicznej na szerszą skalę i na szerszej podstawie. Sprawa jest ważną i doniosłą a pragnęlibyśmy jawnością nadać jej rozgłos. Na razie mamy tylko do dyspozycji sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji w powiecie brodzkim. Ponieważ akcja stanęła tam istotnie na wysokości zadania i czynniki do tego powołane serjo się zabrały do rzeczy, przeto o przebiegu akcji mamy zamiar poinformować czytelników.

Owóż brodzka rada powiatowa chcąc rzecz zbadać gruntownie i wszechstronnie, chcąc wszystkim czynnikom i sferom interesowanym dać możność do zabierania głosu i objawienia swojego zdania, wybrała osobną ze swojego łona komisję z prawem kooptowania i poleciła jej wypracowanie odpowiednich wniosków, zdążających do podniesienia powiatu pod względem ekonomicznym, przemysłowym i handlowym, by w ten sposób zwiększyć dobrobyt mieszkańców w powiecie i o ile to możliwe wstrzymać ruch emigracyjny. Członkom komisji z łona rady powiatowej udzielono w odpisie powołany wyżej okólnik wydziału krajowego z dnia 17. marca rb. wraz ze sprawozdaniem komisji gminnej przez nas streszczonem, a nadto istniejące już wnioski poszczególnych członków z wezwaniem o gruntowne zastanowienie się na tą sprawą, tak, aby na następnem posiedzeniu komisji, możliwe było zadecydować konkrentne wnioski do uchwalenia przez radę powiatową i przedłożenia w tym względzie co do zamierzonych czynności sprawozdania wydziałowi powiatowemu. Członkowie komisji wywiązali się prawie wszyscy z poruczonego im zadania. Na dzień 20. bm. zwołał zastępca marszałka, p. Władysław Gaiewosz, do sali rady powiatowej posiedzenie komisji, na które otrzymali zaproszenie z łona rady: hrabia Albert Cetner, gr. kat. proboszcz ks. kan. Juljan Mandyczewski, Ignacy Frenkl dyrektor dóbr państwa Brody, Hryć Hawryluk gospodarz i sekretarz rady pow. Szczęsny Niemczewski, z po za rady: burmistrz m. Brodów Michał Kulak, prezydent izby handlowej i przemysłowej Stanisław Burstin, komisarz starostwa Spirydjon Telichowski i sekretarz izby handlowej i przemysłowej dr. Stanisław Rittel.

Moskale na Litwie.

(Język rosyjski w katolickim rytuale i w dodatkowem nabożeństwie.

(Czy może być wprowadzony język rosyjski do kościołów katolickich na Litwie?)

Napisał ks. Jan Przybyszewski. — Lwów 1897)

XV.

Aby jak najprędzej doprowadzić do końca dzieło naszego wynarodowienia i zeschyzmatyzczenia, rząd rosyjski nie cofa się przed żadnymi, choćby najpodlejszymi sposoby; przekupstwem demoralizuje kler i nasyła najemnych służalców, którzy zwolna, ale niezmordowanie pracują nad rozkrzewieniem schyzmy.

Słowa, któremi zobowiązał nas Chrystus do miłości bliźniego są: „Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego". Jestto więc znamienne prawo chrześcijaństwa, obowiązujące nietylko jednostki, ale i narody. Czemuż tego nie chce rozumieć rząd rosyjski? Czemuż, tak dbały o swoje, nie chce nam przyznać naszych praw, czemu nas jak parjasów uważa za odartych ze wszelkich praw ludzkich i Boskich? Bo to jest rząd samolubny, gnębiący wszystkich podbitych i starający się o zdeptanie ich najdroższych ideałów, rząd taki nie ma zatem nic w sobie chrześcijańskiego, on podobnym jest do owych pogańskich rządów zamierzchłej starożytności, które wyniszczyły obce narody, opierając na tem byt swój, aby się w ten sposób wzmocnić.

Całe postępowanie rządu rosyjskiego nosi wszelkie cechy pojęć pogańskich i nie ma w niem ani najmniejszej cechy chrześcijaństwa, ani krztyny tej pięknej miłości chrześcijańskiej, którą się szczyci, używając jej jako płaszczyka na osłonięcie swych obłudnych czynów, dowodzących najwyraźniej, że jest rządem pogańskim.

Łamańskij, profesor petersburski i wielki myśliciel tegoczesny, jaskrawy niegdyś szowinista, a dziś obrońca gorliwy humanitarnych reform, utrzymuje, że siła państwa zależy od sumiennego i sprawiedliwego postępowania z poddanymi. Podszczuwanie ogółu, a tem samem i rządu do haniebnego postępowania z obywatelami obcej narodowości i wiary, nazywa on śmiało i otwarcie czynem niesumiennym, niechrześcijańskim i bardzo zgubnym dla Rosji.

Systemem rządu moskiewskiego jest niszczyć, niweczyć i rujnować wszystko co nie jest rosyjskie; obdziera on nietylko nas z naszych najdroższych ideałów, ale obdziera Niemców nadbałtyckich, którzy służyli mu wiernie jak psy swojemu panu, obdziera Finlandczyków z ich praw i przywilejów, którzy najspokojniej przez tyle czasów służyli Rosji, obdziera Tatarów, i wszystkich innych bez najmniejszej racji i powodu.

Już wielkiej pamięci papież Pius IX. wypowiedział o Rosji te pamiętne słowa: „Rząd rosyjski, trzymając się systemu przodków swoich i idąc co raz dalej.. wszelkich używa środków i sposobów, żeby w podległych sobie ziemiach religję katolicką z gruntu wywrócić i wyrwać wiernych z łona katolickiego Kościoła, zmuszając ich do przyjęcia najzgubniejszej schyzmy".

W przeddzień pierwszego rozbioru Polski roku 1772 Rosja uroczyście zapewniała nam nietykalność dawnych swobód, zwyczajów i religji narodu. A jeszcze przedtem w traktacie, zawartym 24. lutego 1768 z Katarzyną II, zastrzeżono, że religja katolicka we wszystkich urzędowych aktach, odnoszących się do krajów polskich, zwana będzie religją panującą. W tym samym traktacie zabezpieczono interesa religji katolickiej w ten sposób, że postanowiono, iż żaden pan nie może się ubiegać o tron polski, jeżeli nie jest katolikiem, ani też niekatoliczka na królowę polską koronowaną być nie może. Ci zaś, którzyby religję zmienili, będą na wygnanie skazani.

Traktat (podziałowy), zawarty między dworem rosyjskim, a królem i Rzecząpospolitą polską w Warszawie dnia 18. września 1772 roku, powiada wyraźnie:

„Artykuł VIII Katolicy rzymscy będą używać w prowincjach, ustąpionych niniejszym traktatem, wszystkich swoich wolności co się rzeczy świeckich tyczy, a pod względem religji zostawieni będą zupełnie *in statu quo*, to jest w tem samem wolnem wykonywaniu ich obrządku i zwyczajów ze wszystkiemi i temiż kościołami i dobrami duchownemi, które posiadali w chwili przejścia pod panowanie J. C. Mości w miesiącu wrześniu 1772 roku, a pomieniona Jej Cesarska Mość i Jej następcy, nie użyją wcale praw monarszych na szkodę tego *status quo* religji katolicko rzymskiej w wyżej wspomnianych krajach".

Tę samą nietykalność naszych praw narodowych i religijnych zawarowano nam na pamiętnym kongresie wiedeńskim, obradującym od 20. września 1814 do 10. czerwca 1815 roku. Car Aleksander I. pod koniec roku 1815 nadał, jako król polski, Polakom konstytucję, podpisaną 27. listopada, w której imieniem własnem i wszystkich swoich następców przyrzeka solennie, że religja katolicka rzymska będzie przedmiotem szczególniejszej opieki rządu. Przyrzekła nam wprawdzie Rosja zupełną swobodę religijną, całkowite poszanowanie praw narodowych, ale niestety, te obietnice rządu pozostały tylko na papierze.

Rosja wydziera nam dziś to, co z woli Boga posiadamy, nie poprzestając na zaborze ziemi i na odebraniu nam niezawisłości, ograbia nas z najdroższych skarbów narodowych, uciska kościół, prześladuje język, z dziką zajadłością rujnuje nasze instytucje narodowe, bibljoteki, muzea — słowem wszystko, cokolwiek i w jakikolwiek tylko sposób przypomina przeszłość dziejową i dzisiejszą żywotność polskiego narodu. Na to barbarzyńskie postępowanie i bezprawia rządu rosyjskiego względem Polaków i Rusinów patrząc, sami Rosjanie, kochający prawdziwie swą narodowość, język swój i religję, potępiają je jako gwałt i niesprawiedliwość.

Komuż nieznane są te znęcania się urzędników rosyjskich, za wiedzą rządu, nad narodami podbitymi, za to, że wzdrygają się przed przyjęciem schyzmy. Któż nie wie o zagrabianiu i niszczeniu kościołów i świętych pamiątek, drogich narodowi polskiemu i litewskiemu? Któż nie słyszał o tem, jak zausznicy i przekupnie rządu rosyjskiego, mszcząc się na niewiastach — od piersi ich odrywają niemowlęta i ze złością w oczach matek rzucają je na kamienie, gdzie zaraz dziecię oddaje Bogu ducha i to za to, że rodzice jego nie chcą przyjąć prawosławia? Ileż to dziewic i niewiast poniżonych siłą bezkarnie przez urzędników rosyjskich? Ileż łez wdowich i sierocych wylewa się po wygnanych mężach, ojcach i braciach, którzy byli podporą rodziny? Ileż krwi Polaków i Litwinów rozlewa się tylko za to, że ze wzgardą odpychają narzucany im język, narzucaną im wiarę przez emisarjuszów rosyjskich? Ileż smutku doznają prostaczkowie, którzy pracowali na kawał chleba dla rodziny, a dziś muszą pędzić życie tułacze tam gdzieś nad wodami Donu, Wołgi, sybirskiego Irtyszu, nad Ładogą i t. d.

I czyż te wszystkie gwałty i bezprawia, jakich rząd rosyjski dopuszcza się nad swoimi poddanymi, nie wołają donośnym głosem o pomstę do Boga? Czyż te łzy wdów i sierót i krew wyznawców, płynąca za wiarę, nie domagają się kary Bożej?

Korespondencje.

Paryż 23. sierpnia.

(Profesor Richet o Polsce — Figaro o polskiej szkole batignolskiej. — Biskup Fava i nawrócenie się Rosji na katolicyzm. — Siedmdziesięcioletnia zbrodniarka).

Dziś Fracuzi sami przed sobą i przed własnem sumieniem chcą usprawiedliwić się z nagłego zwrotu ku Rosji, z wyrzeczenia się sympatyj dla Polski, które tyle razy i tak głośno zawsze manifestowali. Jeżeli kiedy dzisiejszy pisarz francuski wspomina o Rosji i Polsce, to pierwszą wynosi pod niebiosa, drugą zaś lekceważy lub też w bezczelny sposób szkaluje. Bywają wprawdzie wyjątki, ale są one nader rzadkie. Do tych wyjątków należy jeden z profesorów paryskiego fakultetu medycznego, pan Karol Richet, który wydał nietylko dzieła o fizjologji i filozofji, ale pod pseudonimem Ephoyra ogłosił też kilka powieści. W najnowszej z niej, zatytułowanej: „Cudze cierpienia," autor przedstawia Rosję w świetle nie kłamanych apologji caryzmu, lecz w okropnej rzeczywistości.

Bohater powieści pana Richeta, Amerykanin Wiljam Will, otrzymuje kolosalny spadek i stara się jak najlepszy użytek zrobić z tych bogactw dla uszczęśliwienia ludzkości; mniema, że jedyny środek do obudzenia w sobie prawdziwej litości, to cierpieć, osobiście doznać zimna i głodu. Zachodzi pytanie, gdzie spotykają się przykłady największego ucisku i najstraszniejszej nędzy. Will po długim namyśle przychodzi do przekonania, że najlepiej nadaje się do badania rozpaczy ludzkiej Syberja, „ta kraina, gdzie srogość człowieka potęguje jeszcze nielitościwość klimatu."

Zwiedzając Syberję, Will dostaje się najniewinniej do ciężkich robót i poznaje skazańców rosyjskich i polskich. Rosjankę Olgę uwięziono za zbyt energiczne wstawienie się za bratem. „Dotąd, mówi do niej, nad niczem głębiej nie zastanawiałem się. Brałem za czcze deklamacje narzekania na tyranję, ciążącą na Rosji; niewolę, służalstwo, gorsze jeszcze od niewoli, sto miljonów ludzi nędzę, nieuctwo, zbrodnie, wszystkie raki, toczące nasze społeczeństwo. Nie chciałem przypuścić, że społeczeństwo dzieli się na dwa obozy: ciemiężycieli i uciśnionych."

Autor wprowadza na scenę Polaka, którego ojciec zginął pod Miechowem, i który chcąc pomodlić się w rocznicę śmierci ojca na tem polu bitwy, wpadł w ręce rosyjskie. Rozmowy jego naprowadzają Willa na myśl, że wielkie zmiany są konieczne: „Pocóż szukać drobnych ulepszeń? Trzeba zacząć od samej podstawy tego porządku społecznego. Zło do zwalczenia, to narody pozbawione ojczyzny, niewinni obywatele, ścigani jak dzikie zwierzęta, trybunały nie troszczące się o sprawiedliwość, sędziowie posługujący się jedynie katem, niewolnicy uzbrojeni przeciw innym niewolnikom, nieuctwo lub słabość, przekształcające uciśnionych w narzędzie ciemięstwa.

„Gdyby nie zejście się z synem powstańca z 1863. roku, nie miałby wyobrażenia o katuszach Polski konającej, nie wiedziałby, jakie rozmiary może przybrać okrucieństwo pewnych ludzi względem własnych braci. Przed oczyma jego odsłonił się z dziwną siłą obrazowości długi szereg tylu prześladowań przeszłych. Płakano nad męczennikami wiary chrześcjańskiej... Czasy te jeszcze nie minęły. Dziś królowie królów z głębi swych pałaców nakazują wywiezienie, prześladowanie i katowanie Polaków, Alzatczyków, Irlandczyków. Ludzie nie myślą o zaradzeniu biedzie bliźniego, połowa ludzkości, dumna z swych orderów, urzędów, tytułów, pastwi się nad drugą połową, upośledzoną i bezsilną."

Nie jest to nowością dla Polaka. Czuć zresztą w dziele Richeta, że wiadomości o nas czerpał przeważnie z dzieł francuskich. Może też skorzystał z ustnych objaśnień niektórych rodaków naszych, ale nie poszedł za przykładem Willa i nie przekonał się *de visu*, jaka jest u nas gospodarka rosyjska. Nadałoby to inną doniosłość jego dziełu. Nie będę opowiadał przygód jego bohatera. Dosyć wykazać, iż niektóre osobistości francuskie zachowują się niezależnie, żałują, że Ateńczycy XIX wieku tak nisko kark zginają przed Kserksesam nowoczesnym.

Wogóle Francuzi nie chcą obecnie o nas wiedzieć i jeżeli uczynią wzmiankę o nas to pod wpływem tego usposobienia jest złośliwą lub nieodkładną. Figaro pisząc w tych dniach o szkołach cudzoziemskich w Paryżu, donosi, że Polacy posiadali niegdyś szkołę narodową na bulwarze *des Balignolles*, ale już od kilku lat ona nie istnieje. To nie jest prawdą, przeniosła się wprawdzie ta szkoła z bulwaru des Batignolles na rue Lamandé, również w dzielnicy des Batignolles, liczy mniej uczniów, pasuje się z większemi trudnościami, ale istnieć nie przestała, jak to przypuszcza — bo tego sobie życzy — redaktor Figara.

Ormianie ciągle błagają w imieniu wspólnej wiary duchowieństwo francuskie, aby wystąpiło w ich obronie. Biskup miasta Grenoble Fava w długim liście tłómaczy, że dla Mahometanów religja jest nierozłączoną od potęgi państwa, ze w ich oczach przegrana Francji w r. 1871. była klęską, że porażka Anglji byłaby w ich oczach końcem oczach protestantyzmu, że zdobycie przez chrześcjan Mekki byłoby zniesieniam mahometanizmu. A ponieważ Mekka i Jerozolima należą do muzułmanów jedynie dzięki niezgodzie ludów chrześcjańskich, biskup Fava dodaje: „Bóg użył

(1)

RICCIOTTA.

Opowiadanie z Abruzzów.

(Z włoskiego.)

Tego wieczora, gdy ksiądz wymówił nad nimi ostatnie słowa błogosławieństwa, wyszli oboje cichaczem na palcach z zakrystji i chyłkiem, niby para nocnych złodziei, skradali się między płotami, dążąc ku górom. Mógł też więc tłum wieśniaków, który się zebrał przed drzwiami kościelnemi, z patelniami i garnkami w rękach długo czekać na to, aby przy ukazaniu się nowozaślubionych podnieść wrzask piekielny. Musieli się wszyscy rozejść zawiedzeni.

Po tym starym łotrze, któryby zdradził nawet samego Judasza, można się tego było spodziewać. Wpędził przecież swą pierwszą żonę do grobu, a teraz ożenił się z Ricciottą, która od dzieciństwa znajdowała się w jego domu, a którą przyzwyczajono się uważać za jego rodzoną córkę.

Oboje szli prędko, nie spojrzawszy za siebie ani razu. Dopiero tam w górze, gdzie ku pamięci zmarzniętych wystawiono krzyż, zatrzymali się, a Ricciotta, odwracając się, rzekła:

— Spojrzno, oświecili tam na dole wszystko...

— I wyją, jak trzoda bawołów — mruknął mężczyzna, ugryzłszy się jednocześnie w wskazujący palec prawej ręki, co u mieszkańców oznacza poprzysiężenie zemsty.— Jeżeli mi choć jeden z nich stanie kiedyś naprzeciwko lufy mej fuzji, wtedy piekło święcić będzie uroczystość, gdyż poszlę mu jedną duszę.

Ostatnie dzikie spojrzenie rzucił z pod krzaczastych brwi, tam na dół do wsi, a potem, mając Ricciottę za sobą, pociągnął dalej.

Szła wesoła i zadowolona, gdyż od dnia dzisiejszego musiały zamilknąć złe języki, chciały czy nie chciały. Teraz była mężatką i mogła śmiało wznieść głowę do góry wobec tych głupich kobiet tam ze wsi, które spoglądały na nią szyderczo i wzruszały ramionami, gdzie się tylko pokazała. Tylko dla tego chciała zostać jego żoną; na człowieku, któremu dzisiaj przed ołtarzem podała rękę, bardzo mało, a raczej nic jej nie zależało.

On był innemi myślami zajęty. Raz przecież musiał to zrobić, a zatem lepiej dzisiaj niż jutro. Zresztą nieszczęście nie było znowu tak wielkiem. Miał młodę, piękną żonę, na osłodę starości, a wskazaną było rzeczą, przykuć do siebie to żywe srebro, gdyż teraz tak bez przyczyny nie mogła uciec od niego. Prócz tego Ricciotta jako żona nabierze rozumu i stanie się poważniejszą.

Gdyby jednak...?

Ba, postarałby się zapobiedz temu i wpakowałby każdemu kawałek ołowiu między żebra, ktoby się ośmielił zbliżyć do jego domu na odległość strzału.

Oboje w milczeniu postępowali coraz wyżej i wyżej. Pocóż rozmowa, skoro oboje mieli o czem myśleć?

Tam na dole, w dolinie już od dawna się ściemniło, teraz zmrok zaczął zapadać i w górach. W miarę tego jednak, jak przedmioty stawały się coraz niewyraźniejszymi, a kontury ich niknęły, w duszy Ricciotty potęgowało się uczucie jakiegoś nieokreślonego strachu. Zdawało jej się, że obok niej sunie cień zmarłej żony jej obecnego męża i ukaże się nagle z za krzaków i groźnie zastąpi jej drogę.

Jeszcze w jej uszach brzmiały te straszliwe słowa, które umierająca wymówiła w ostatniej swej godzinie.

— Co zaszło, nie wiem i nie chcę też wiedzieć. Ale ostrzegam cię. Gdy umrę, a ty popełnisz to świętokradztwo i zajmiesz moje miejsce, powrócę i rozedrę was!

Na to wspomnienie zadrżała Ricciotta. A nuż zmarła słowa dotrzyma i tej nocy jeszcze ukaże się przy ich łożu ślubnem?! Chciała po powrocie na drzwiach chaty wymalować duży krzyż kredą święconą, wtedyby upiór nie mógł się dostać do wnętrza. Cóż jednak, gdyby Teresa w chwili, w której ona, Ricciotta, przysięgała tam w kościele, obudziła się w grobie i nagle stanęła przy jej boku! Wtedy ta okropna mogła iść za nimi, lub co gorsza, uprzednić ich, a w takim razie było zapóźno stawiać jej jakiekolwiek przeszkody.

Wielki Boże, dlaczego to się wszystko tak stało? Zmarłą nazywała kiedyś swoją matką, a potem!.. Osierocona i opuszczona została sama na świecie, wtedy Teresa przyjęła ją do siebie, dała jej chleb i dach nad głową. Z powodu jej jasnej w lokach główki, nazwano ją Ricciottą, a to imię pozostało jej aż do dnia dzisiejszego. Całem sercem przylgnęła do przybranej matki, a miłość ta miała się stać jej zgubą. Mąż biednej Teresy, był surowym, dzikim człowiekiem, wzrosłym wśród skał i trzód, obcy wszelkiemu uczuciu i oddany tylko swym zwierzęcym instynktom. Gdy żona jego, ofiara skrytej a wzmagającej się z dnia na dzień choroby, straciła wdzięk i piękność, stała mu się ciężarem, to też dzień i noc przemyśliwał nad tem, jakby się jej pozbyć.

Każdego ranka gdy wychodził, spodziewał się, iż to będzie ostatni dzień, gdy jednak powracał do domu i znajdował ją jeszcze przy życiu, porywała go bezgraniczna wściekłość i nieszczęśliwą chorą obrzucał najstraszliwszemi przekleństwami.

W takich chwilach jedna tylko Ricciotta działała na niego uspakajająco. Z początku i ją odtrącał od siebie, z czasem jednak przywykł do tego, iż siadała mu na kolana i małą swą rączką kręciła mu włosy, tak się z nim pieściła, jak z pierwszym lepszym z czujnych psów o wczarskich. Potwór znajdował widocznie coraz więcej upodobania w pieszczotach siedmnasto letniej dziewczyny, gdyż przerażające sceny, w których wzywał swą żonę, aby sobie życie odebrała lub też sam groził jej śmiercią stawały się coraz częstsze.

Pewnego wieczoru przyszedł z czerwonosiną twarzą i złowrogo błyszczącemi oczyma do domu ze wsi. Bez wątpienia, był pijany. Przez chwilę nieruchomym wzrokiem spoglądał na swą biedną, ciężko oddychającą żonę. Wściekłość i nienawiść śmiertelna wybuchły w nim przeciwko temu, jak sądził, złośliwemu stworzeniu, które, naprzekór jemu, żyło jeszcze, chwytało się tego życia i nie chciało umrzeć. Wyrwał nóż z za pasa i rzucił się na nieszczęśliwą, która z przerażenia straciła przytomność.

(Dokończenie nastąpi).

Mahometan dla ukarania Greków schizmatyków i prawdopodobnie postępować się będzie z nimi póty, póki potrwa schizma. Moskale nie wezmą Stambułu, póki zostaną schizmatykami. Daremnie uciekanoby się do środków ludzkich dla poskromienia tych muzułmanów, którzy wszystko niszczą tam, gdzie przechodzą, na nic się nie przydadzą. Nawróćcie się i postać zmieni się".

Postępowanie rządu rosyjskiego z duchowieństwem polskiem nie rokuje żadnych nadziei, aby rząd ten przemyśliwał o przejściu na katolicyzm. Tymczasem duchowieństwo francuskie, widząc trudność poruszenia opinji francuskiej, radzi biednym Ormianom, aby modlili się na intencję nawrócenia Rosji na katolicyzm — ponieważ nawrócenie to pociągnęłoby za sobą upadek Islamu... Jeżeliby rzeczy tak dalej potrwać miały, w Armenji nie zostałoby komu modlić się. Turcy całe wioski wyrzynają.

W zeszły czwartek, w mieszkaniu przy ulicy Fontaine, w dzielnicy Montmartru, znaleziono pół żywego starca 79-letniego, Piotra Bedela. Był on pokryty licznemi ranami, zadanemi nożem. Opowiedział, że śpiąc mocno, usłyszał, jak przez sen, że troje ludzi weszło do jego mieszkania: dwie kobiety i mężczyzna; że jedna z kobiet, trzymając lichtarz, zbliżyła się do niego, a druga zadała mu w szyję ranę brzytwą, gdy tymczasem mężczyzna szukał pieniędzy po skrytkach; ofiara, dopiero wtedy wyrwana ze snu, zaczęła się bronić, lecz zbrodniarze, pokaleczywszy ją ponownie, uciekli. Na szczęście rany na szyi pokryte były krwią zakrzepłą, Bedel mógł się dowlec do drzwi i został nad ranem spostrzeżony przez odźwierną. Gdy sprowadzono policję, znaleziono przy łóżku Bedela kawałek materji, który on, broniąc się, oderwał od rękawa zbrodniarki. Według powziętych wskazówek, aresztowano dziś zrana 70-letnią wdowę, Matyldę Terray de Saint-Armand, nadającą sobie tytuł baronowej, oraz 25-letnią Armandinę Lepetit, jej córkę przybraną; u tej ostatniej znaleziono suknię, a u pierwszej podarty stanik z zupełnie podobnej materji, jak znaleziony u Bedela kawałek, a po sprawdzeniu okazało się, że tego akurat kawałka w staniku brakuje. Obie tedy kobiety uwięziono pod zarzutem usiłowania zabójstwa, bo Bedel z ran się wyleczy.

„Baronowa" de Saint-Armand jest byłą tancerką operową, słynną niegdyś ze swej piękności; cieszyła się ona podobno wtedy względami księcia Brunświka i króla holenderskiego. Później, na starość, wpadła niemal w nędzę i żyła, wyzyskując Bedela, który, jako były kucharz w domach magnackich, między innemi u baronowej Decres Stackelberg, uciułał sobie sporą fortunkę. Ostatnio Bedel posprzeczał się z nią i wypędził z domu. Wtedy, na spółkę z Armandiną Lepetit, postanowiły skraść go, a musiały mieć jakiegoś, dotąd nieznanego wspólnika. Obie nie przyznają się do winy: stara dowodzi, że Bedel zrobił jej podarunek, a później próbował odebrać sobie życie.

Krążą tu pogłoski, że książę Albert, syn księcia Flandrji, a wnuk króla Belgji, zaręczył się z księżniczką Izabellą, trzecią siostrą księcia Filipa Orleańskiego, pretendenta do tronu francuskiego. Narzeczony ma lat 21, narzeczona 18.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Niedziela 30 sierpnia.

Panorama Golgoty otwarta codziennie od do zmroku na placu wystawy.

Na Strzelnicy festyn na dochód korpusów wakacyjnych.

W „Skale" przedstawienie amatorskie, po przedstawieniu tańce.

W „Gwieździe" wieczorek z tańcami.

Teatr letni: „Baron cygański", operetka Jana Straussa. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (30.): Róży z Limy. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 22, zachód o godzinie 6. minut 38.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenie, łososie, pstrągi, jazie, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki i raki (samce i samice) 16 cm. długości, lipienie, głowacice, świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, brzany, certy, leszcze.

Z Zakopanego donoszą 29. b. m. Wczoraj wśród ulewnego deszczu hr. Stanisław Badeni powrócił o godz. 12. w poł. z Kościelisk do Zakopanego i udzielał posłuchań. Dziś rano przy huku moździerzy odjechał z Zakopanego. Na odjezdnem zostawił na szpit. 1 100 zł.

P. marszałek kraj. zatrzyma się w Nowym Targu a wieczorem przez dwie godziny w Zagórzanach u hr. Adamów Skrzyńskich. Rano w niedzielę powróci do Lwowa.

Z „Gwiazdy". Na ostatniem walnem zgromadzeniu stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda" wybrano następujący wydział: Pp. Kindel Ferdynand, blacharz, Fruauff Wojciech, tapicer, Reczuch Szczepan, szewc, Golda Józef, szewc, Smoleński Kazim., budowniczy, Gürsching Walerjan, krawiec, Segeta Józef, krawiec, Teliczek Ignacy, stolarz, i Lech Antoni, drukarz. Na kuratorów stowarz. zaproszono z grona członków wspierających pp. Bocheńskiego Alojzego, Krzena Edmunda, Marchwickiego Zdzisława, Romanowicza Tadeusza, Starkla Juljusza, dr. Skałkowskiego Tadeusza i Walichiewicza Michała. Wydział zaś ukonstytuował się w sposób następujący: prezesem „Gwiazdy" wybrano ponownie p. Juljusza Starkla, zastępcą p. Kindla, sekretarzem Lecha, zastępcą Smolińskiego, bibjotekarzem Teliczka, zastępcą Gürschinga, skarbnikiem Reczucha.

Idjoci uliczni. Posiada ich każde prawie miasto, ale tak odrażających, jak Lwów, chyba żadne. Reporterzy tutejsi zużyli już tuziny piór na opis „durnego Jasia", który w ten sposób tanim kosztem przejdzie do potomności i na „apelowanie" do łaski magistratu, ażeby z tym biedakiem zrobił raz radykalny porządek. „Durny Jasio", jeżeli kiedykolwiek był zabawny, to obecnie znajduje się pod tym względem w stanowczej dekadencji i starzejąc się, robi wrażenie straszydła na wróble. W łachmanach na grzbiecie w okropnych szczątkach obuwia, w kapeluszu, któryby śmiało mógł już obchodzić jubileusz utracenia najdroższego, co miał, tj. krysów, zarośnięty jak faun kroczy Jasio potężnymi krokami po trotuarach, rzucając po drodze perły swojej spostrzegawczości i filozofji, nie zawsze w formie dostępnej dla przyzwoitych uszu. Nieszczęście chciało, że ten biedak umiłował w szczególniejszy sposób centrum miasta, mianowicie ulicę Karola Ludwika i plac Marjacki, gdzie w bramach hotelowych lub na schodkach trafik i sklepów, paląc „kuba", wypowiada uroczyste prelekcje do otaczającej go gawiedzi. Oprócz durnego Jasia kręci się po mieście drugie obłąkane indywiduum, jakiś biedny żyd, który wchodzi na podwórza i zachrypniętym głosem śpiewa przedwieczną piosnkę o „ślicznych goździkach i pięknych tulipanach". Koncerty takie nie mogą oczywiście sprawiać satysfakcji nawet ludziom, mającym od muzyki najskromniejsze wymagania. Raz jeszcze zwracamy się do władzy miejskiej, ażeby wyswobodziła Lwów od przykrego widoku obu tych obłąkanych. Jeżeli względy estetyczne, które u nas wogóle odgrywają bardzo małą rolę, nie mogą tu zadecydować, to niech zadecydują przynajmniej względy moralności, a mianowicie wzgląd na to, iż tłumy dzieciaków, włóczące się za szaleńcami, uczą się brzydkiej przywary wyśmiewania i przedrzeźniania ludzkiego nieszczęścia.

Za mało policji! O tej chronicznej wadzie Lwowa napisało się już tomy w ciągu ostatnich lat dziesięciu, napisze się zapewne jeszcze drugi raz tyle, cóż, kiedy jak dotąd nie wiele jest pożytku z tej pisaniny. Policję lwowską utrzymuje, jak wiadomo, w połowie rząd, a w połowie miasto. Otóż rząd jest skłonny do podniesienia etatu, chodzi jeszcze tylko o decyzję miasta, które nie chce przyjąć na siebie połowy ciężaru połączonego z wzmocnieniem personalu policji. Od r. 1880 do dziś obradowało w tej sprawie 80 ankiet, a jedynym ich rezultatem było dodanie 36 nowych żołnierzy w r. 1891. Obecnie załoga policyjna we Lwowie składa się z 210 ludzi, z czego po odtrąceniu policjantów, trzymających warty przed domami ekscelencyj, odbywających musztrę i pełniących służbę w obrębie gmachu policyjnego, oraz po odtrąceniu „szarży", zostaje na miasto nieznaczna stosunkowo garstka, tak, iż dyrekcja może obsadzić tylko 23 posterunki po 3 ludzi, czyli razem 69 ludzi. Uwzględnić tu należy okoliczność, że służba trwa dzień i noc, wskutek czego równocześnie funguje właściwie tylko połowa załogi. A tymczasem miasto rośnie, jak na drożdżach, powstają nowe dzielnice, np. na Łyczakowie około zabudowań kliniki medycznej, na Kastelówce, na Zniesieniu i t. d. To też sakramentalny frazes: „policjanta w pobliżu nie było" robi się coraz częstszym, a wypadki wskutek braku dozoru policyjnego, kończące się kalectwem ludzkiem, mnożą się z dnia na dzień. Jak bardzo Lwów jest upośledzony pod względem liczby policjantów, pokazuje się z porównania go z innemi miastami. Kraków, który zajmuje tylko 8 kwadrat. kilometrów przestrzeni, podczas gdy Lwów zajmuje ich 36 i który liczy 75 000 mieszkańców, podczas gdy Lwów ma ich 140.000, a więc dwa razy tyle, posiada 190 policjantów rządowych i 36 stróżów nocnych, utrzymywanych przez miasto, razem 245 ludzi, tj. o 35 więcej od Lwowa. Wiedeń pięć razy większy od Lwowa posiada 3000 policjantów, to znaczy, że my powinnibyśmy mieć w tym samym stosunku 600 policjantów. Nawet Przemyśl jest lepiej od nas uposażony. Na 36.000 mieszkańców posiada 60 żołnierzy policyjnych, to znaczy, że w równoległej proporcji mielibyśmy 270 żołnierzy. Cyfry te poddajemy pod światłą rozwagę nowego zarządu miasta.

Nowy Świat. Dzielnica „Nowy Świat", obejmująca ul. Krzyżową, Leona Sapiehy i kilkanaście pomniejszych, podniosła się w ostatnich czasach wskutek poprowadzenia tamtędy linji tramwaju elektrycznego ogromnie. Jestto wogóle część miasta, mająca przed sobą piękną przyszłość, czego niema całnym dowodem jest choćby szybkie podrożenie gruntów budowlanych w ciągu ubiegłych paru lat. Dzięki znacznemu swojemu wyniesieniu po nad kotlinę, w którą wtłoczone jest śródmieście, posiada ona daleko zdrowsze powietrze, a bliskość z jednej strony dworca kolejowego, z drugiej ogrodu miejskiego, który jest przyjemną atrakcją w lecie, daje gwarancję dalszego pomyślnego rozwoju tej dzielnicy. Główną jednak rolę odgrywa kolej. Dotychczasowa arterja komunikacyjna miasta z dworcem: ul. Gródecka ze swoim gorączkowym ruchem, gwarem i brudem stanowi zupełny kontrast Nowego Świata, gdzie nieznośne z powodu ciągłego natłoku trotuary ulicy Gródeckiej zastępuje olbrzymia i bardzo przyjemna aleja kasztanowa dla pieszych, a tramwaj konny elektryczny. Dzięki temu Nowy Świat robi się coraz popularniejszą częścią miasta. W tym roku np. ruch budowlany jest kolosalny, a kilka ulic, jak Pełna, Szeptyckich itd. zabudowały się w ciągu jednego sezonu szeregiem ładnych nowych kamienic. Władza miejska powinna zaopiekować się gorliwie Nowym Światem i postarać się, ażeby ta duża i tak piękną przyszłość przed sobą mająca część miasta rozwijała się z jaknajwiększem uwzględnieniem hygjeny i estetyki.

Nieszczęśliwy wypadek. Ks. prałat Jan Gnatowski, bawiąc w okolicy górskiej przy szlaku kolei Stanisławów-Woronienka, na jednej z wycieczek w okolicę Tartarowa, wypadł z wózka huculskiego, co sprowadziło pęknięcie kości w prawym klębie i mocne stłuczenie boku. Opatrzony doraźnie na miejscu i przewieziony z trudem do Lwowa, znajduje się pacjent pod opieką dra Schrama. Stan chorego jest ciężki, choć nie groźny i przykuje za pewne na dłuższy czas chorego do łoża.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Wczoraj była najwyższa temperatura + 28·4 C., najniższa + 14·2°C.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja tarnowska: Zamianowani katechetami szkół pięcioklasowych: w Grybowie ks. Józef Chęciński, w Brzesku ks. Józef Wieliński, w Limanowej ks. Ludwik Czapieński. Przeniesieni: ks. Wojciech Janik z administracji w Przyszowej jako wikarjusz do Ryglic, ks. Stanisław Czerski po rezygnacji z katechetury w Tarnowie do Trzciany. Ks. Adam Kurkiewicz, wikarjusz w Ryglicach, otrzymał urlop celem poratowania zdrowia. Wizytację kanoniczną w dekanacie radomyskim odbędzie ks. biskup w następującym porządku: d. 6. września w Jastrząbce starej, 7. w Zdżarcu, 8. w Radomyślu, 9. w Zgórsku, 10. w Wadowicach, 11. w Książnicach, 12. w Przecławiu, 13. w Nagoszynie, 14 i 15 w Zasowie, gdzie się odbędzie także konsekracja kościoła.

Djecezja krakowska: Kanonicznie instytuowany na probostwo w Krzyszkowicach ks. Józef Macak, ekspozyt w Brzeszczach. Mianowani: ks. Józef Tomasik rzeczywistym katechetą w gimnazjum w Podgórzu, ks Józef Kulinowski, kapelanem Zgromadzenia PP. Urszulanek i katechetą tamtejszej szkoły żeńskiej, jak też pomocniczym katechetą w III. gimnazjum w Krakowie. Przeniesieni księża: Szczepan Górowiecki z Chochołowa do Międzybrodzia, Augustyn Gunia z Mucharza do Brzeszcz na ekspozyta, Józef Bieniak z Krzyszkowic do Pcimia, Karol Wetscherek z Pcimia do Lanckorony. Zmarł d. 20. bm. ks. Wincenty Bujański, proboszcz w Płazie.

Aresztowania. Z Krakowa donoszą: Dzięki zarządzeniom, przeprowadzonym z powodu podróży carskiej, podróżni, przebywający granicę rosyjsko-austrjacką, powinni zachować jak największą ostrożność, aby się nie narażać na szykany, lub nawet o lada co na uwięzienie. Na wszystkich bowiem stacjach granicznych, żandarmerja rosyjska przeprowadza ścisłą osobistą rewizję. Kilka osób aresztowano bez żadnego poprostu powodu. Dlatego tylko, że znaleziono mało znaczącą i wcale nie rewolucyjną broszurkę, przy chorym literacie Czekalskim, powracającym do domu, aresztowano go i osadzono jako więźnia w twierdzy piotrkowskiej.

Usuwanie się góry. Z Berna donoszą, że w wiosce Kienholz, pod Brienz nastąpiło obsunięcie się góry. Oberża pod „Wilhelmem Tellem" uległa zasypaniu, kilka budynków jest zburzonych. Ponieważ niebezpieczeństwo groziło już od dni kilku, przeto mieszkańcy zdołali się uratować. Cała jedna strona góry jest w ruchu ku wsi Schwanden. Komunikacja na kolei Brünig przerwana.

W kościołach djecezji krakowskiej dziś w niedzielę, w miejsce kazań, odczytany będzie list i odezwa ks. biskupa Puzyny o ks. Stojałowskim.

Z Krosna piszą nam: „Wczoraj otrzymaliśmy tu telegraficzną wiadomość, że dotychczasowy nasz starosta p. Pawlikowski, przeniesiony został do Sanoka. Jakkolwiek wiemy, że było to życzeniem p. starosty, Sanok bowiem mający szkoły i należący do większych powiatów więcej mu odpowiadał, to jednak w obywatelstwie tutejszem wiadomość ta wywołała żal nie mały. P. starosta Pawlikowski umiał sobie zaskarbić serca wszystkich, to też rozstanie się z nim jest dla ogółu przykre. Towarzyszą mu szczere życzenia, ażeby w sanockiem znalazł tyle serdecznie życzliwych, ilu ich tu pozostawia zarówno jako człowiek, jak jako obywatel urzędnik".

Przedstawienie galowe w operze wiedeńskiej z okazji pobytu carskiej pary obejmowało trzy akty Masseneta opery „Manon" i balet „Wiener Walzer". Artyści nadworni długo wspominać będą to przedstawienie i to nie bardzo przyjemnie, gdyż reżyserja nakazała, że „Manon" wystawiona musi być całkiem stylowo, a więc wszyscy śpiewacy musieli ogolić wąsy i brody.

Olbrzymi pożar. W fabryce oliwy we Flers niedaleko Danji, wybuchnął w tych dniach niepamiętny pożar. Płomienie ukazały się w zabudowaniu, mieszczącem 30 000 kilo oliwy. Niepodobna sobie wyobrazić grozy, jaką przedstawiał w tak wielkiej nagromadzony ilości płyn objęty ogniem. Dzięki szybkiej pomocy szalejący żywioł zdołano opanować i płomienie nie przedarły się do sąsiednich zabudowań, mieszczących 60.000 klgr. oliwy.

Morderstwo. W Tarnopolu kanalarz Nestor Bojczuk przy pomocy swego przyjaciela Andrucha Tkacza, zadusił swą kochankę Marję Dobrycką, a następnie wrzucił ją do studni. Morderców aresztowano.

Bezrobocie w fabryce sody w Szczakowej zakończyło się onegdaj. Robotnicy nic nie zyskali, stracili zaś zarobek za 24 dni i nocy roboczych.

Śnieg w sierpniu. Z Trafoi donoszą 27. bm.: Dziś w nocy spadł tu nawalny śnieg. Cała dolina przedstawia piękny zimowy widok, a śnieg na liściach drzew i krzewów wygląda bardzo oryginalnie. Przebywający tu letnicy zabawiali się dziś rzucaniem kul śnieżnych. Również Sulden jest pod śniegiem.

Wiec katolicki w Salzburgu. Czwarty ogólny zjazd katolików austrjackich odbędzie się, jak już donieśliśmy, w dniach od 31. sierpnia do 3. września w Salzburgu.

Wiec rz. kat. duchowieństwa djecezji przemyskiej odbył się w środę i czwartek w zeszłym tygodniu przy udziale 120 księży. Na porządku dziennym obrad były między innemi: szkolnictwo, sprawa socjalna i sprawa polepszenia bytu naszego kleru.

Coraz niżej. We Wiedniu przy ulicy Althan pod l. 9 znaleziono na podwórzu w stanie bezprzytomnym czterdziestosześcioletnią hrabinę Liwię Olimpię Laurę Colloredo Mells. Przyczyną omdlenia był głód, który pozbawił nieszczęśliwą reszty sił. Hrabina, pochodząca ze starej szlacheckiej rodziny, w młodości miała przygodę, która wykluczyła ją z towarzystwa, w jakiem żyła. Spadała szybko coraz niżej z drabiny społecznej i dziś znajduje się w ostatniej nędzy. Syn, mający lat 27, nie otrzymał żadnego wykształcenia. Jest prostym wyrobnikiem i każdy grosz oddaje matce. W ostatnich czasach z powodu braku zajęcia jego skromne dochody uszczupliły się jeszcze.

Pogłoska podana przez *Koeln. Ztg* o odkryciu spisku skierowanego przeciw królowi serbskiemu Aleksandrowi, okazała się zupełnie fałszywą.

Egzamina kwalifikacyjne nauczycieli ludowych. Rozeszła się wiadomość, że egzamina te odbywać się będą w innych niż dotychczas terminach. Zasięgnąwszy wiadomości autentycznej, możemy zapewnić, że egzamina przypadające na termin jesienny rb., odbędą się w drugiej połowie września w dniach, które komisje egzaminacyjne oznaczą.

Obłąkana. Wczoraj wieczorem jeden z agentów biliecyjnych sprowadził na inspekcję młodą i przyzwoicie, a nawet z pewną starannością ubraną kobietę przystojną młodą brunetkę, błąkającą się w podejrzany sposób po ulicach. Przy bliższem badaniu pokazało się, że biedaczka ta jest obłąkaną, a z poplątanych zeznań można się było dowiedzieć tylko tyle, że do niedawna jeszcze miała posadę ekspedytorki pocztowej w Celowcu w Krainie. Odprowadzono ją do domu.

Jakiś nieznajomy mężczyzna usiadł wczoraj po południu o godzinie 5. na szynach tramwaju elektrycznego koło cukierni Bienieckiego i pomimo przestróg przechodniów, którzy zwracali uwagę ekscentrycznego pana, że lada chwila może najechać tramwaj, nie chciał się stamtąd ruszyć. Energiczniej wziął się do uprzątnięcia szyn dopiero policjant, ale nieznajomy stawił mu opór w tak zacięty sposób, że okazała się konieczność sprowadzenia drugiego policjanta i dorożki, poczem wsadzono go do niej i odwieziono na inspekcję policyjną. Aktowi temu towarzyszyły tłumy gawiedzi.

Wyścigi na Podzamczu urządziło wczoraj trzech woźniców z browaru Lilienfelda i spółki. Wszyscy trzej jechali z próżnymi wozami piwowarskimi pełnym galopem w chwili właśnie, gdy publiczność zdążała do miasta od pociągu; można więc sobie z łatwością wyobrazić, jaki popłoch panował na ulicy. Zarząd wspomnianego browaru zechce z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski i zaradzić na *przyszłość* podobnym wybrykom, trudno bowiem, aby je znosili mieszkańcy dzielnicy żółkiewskiej nawet dla miłości lilienfeldowskiego piwa.

Z Zakopanego donoszą 28: Onegdaj o godzinie 4. po południu po obiedzie u p. Juljana Dunajewskiego, udał się p. marszałek krajowy hrabia Stanisław Badeni do budynku w którym się znajduje tak zwana klimatyka i urząd gminny. Przy bramie tryumfalnej oczekiwali pana marszałka: naczelnik gminy Sieczka, członkowie komisji klimatycznej, radni gminni, liczny zastęp gości zakopańskich i mnóstwo górali. Orkiestra grała pieśni narodowe. W urzędzie gminnym spędził p. marszałek godzinę, przeglądając dokładnie budżet gminy. Pan marszałek przechodził pojedyńcze pozycje budżetu, informując się o potrzebach gminy, przyczem nie szczędził rad i przestróg.

W biurze komisji klimatycznej powitał go przewodniczący komisji dr. Chramiec, polecając opiece p. marszałka kraj. losy Zakopanego. — P. Marszałek odpowiedział, że uważał sobie za obowiązek odwiedzić Zakopane; ma nadzieję, że podróż jego nie minie bez skutków; roboty rozpoczęte pójdą szybciej, a może także zrodzi się nowa myśl. W każdym razie Zakopane może rachować na pomoc wydziału krajowego i marszałka. Następnie rozmawiał ze wszystkimi członkami klimatyki.

Wśród okrzyków: Niech żyje! opuścił p. marszałek budynek urzędu gminnego i udał się do nowego kościoła, gdzie przyjmowało go duchowieństwo. Proboszczowi zakopańskiemu, ks. Kaszelewskiemu wręczył p. marszałek na kościół 200 zł. Z kolei rozpoczął p. marszałek kraj. zwiedzanie szkół i zwiedził najpierw szkołę ludową a potem szkołę przemysłu drzewnego, gdzie u bramy budynku oczekiwali go w mundurach: zastępca dyrektora szkoły, architekt p. Kowacz oraz nauczyciele. P. marszałek zwiedził zakład bardzo szczegółowo, a opuszczając go zakupił kilka przedmiotów. W szkole koronkarskiej oprowadzała go dyrektorka szkoły p. Neużilowa.

Wieczorem odbył się na cześć p. marszałka pochód z pochodniami. Giewont, Czerwony Wirch i inne szczyty Tatr, Gubałówka, Nosal i i. zajaśniały ogniami i trasparentami. O godz. 10. wieczorem przybył hr. St. Badeni na bal do zakładu dr. Chramca, gdzie miał sposobność zetknąć się z różnemi osobistościami, bawiącemi obecnie w zakładzie i w Zakopanem.

Wczoraj rano pojechał p. marszałek kraj. do Kościelisk; popołudniu będzie oddawał wizyty, a jutro odjedzie z powrotem.

Włamanie się do urzędu podatkowego. Z Horodenki piszą nam: W nocy z 25. na 26. sierpnia br. nieznany sprawca włamał się do ubikacji tutejszego urzędu podatkowego, gdzie dostał się przez zrobienie wielkiego wyłomu w ścianie kancelarji inspektora podatkowego, przylegającej do pokoju, w którym znajduje się kasa. Szczęściem brak odpowiednich narzędzi uniemożliwił mu otwarcie kasy wertheimowskiej, na której pozostały jedynie ślady jego usiłowań. W pierwszej zaraz chwili padło podejrzenie na stróża budynku rządowego, oraz jego krewnego, kowala z zawodu, który przed kilku tygodniami wrócił z Ameryki, a nabywszy tam fachowych wiadomości, popróbował tu szczęścia, które mu nie dopisało. Dzięki energicznym zarządzeniom adjunkta sądowego, jako kierownika tutejszego sądu, dra Jana Chomickiego, domniemany sprawca już o godz. 7. rano znalazł się w rękach żandarmerji.

---

* **Wpisy na kurs** przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników, który się rozpocznie 1. września b. r., przyjmuje codziennie kierownik tegoż kursu p. Łabowski od 6—7 wieczorem w lokalu przy ul. Piekarskiej l. 8.

* **Festyn** na dochód korpusów wakacyjnych odbędzie się na Strzelnicy miejskiej w niedzielę d. 30. bm. Początek o godz. 4. popoł. Defilada i powrót korpusów przy oświetleniu bengalskiem.

* **Wpisy dziatwy** w szkółce froebl. p. J. Jaroszyńskiej przy ul. Batorego l. 32 rozpoczęły się d. 29. sierpnia. Kurs zaczyna się d. 5. września.

* **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się d. 30. bm. w sali stow. „Skała" przy ul. Mickiewicza l. 28. Członkowie stowarzyszenia odegrają: „Bracia Lerche", komedja w 3 aktach Adama Asnyka. Początek o godz. 7. wieczorem. Po przedstawieniu odbędą się tańce.

* **Z „Gwiazdy."** Dziś w niedzielę wieczorek z tańcami w wielkiej sali. Początek o godz. 8.

* **Corso cyklistów**, które 5. lipca z powodu niepogody nie przyszło do skutku, odbędzie się w niedzielę d. 6. września w południe staraniem lwowskiego klubu cyklistów. Będzie to pierwsze podobne widowisko sportowe w naszem mieście, a sądząc z ogromnej liczby zgłoszonych uczestników, zapowiada się imponująco. Próby *corsa* odbędą się w dniach 1, 3. i 5 września każdym razem o godz. 6½ wieczorem na placu powystawowym obok lwowskiego klubu cyklistów.

* **Dr. Teodor Bałłaban**, okulista, powrócił do Lwowa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w niedzielę „Baron cygański", operetka w 3 aktach Jana Straussa; jutro w poniedziałek „Lolo" („*Bebe*"), komedja w 3 aktach Hennequin'a; we wtorek „Sztygar", operetka w 3 aktach Zeller'a; w środę „Spirytyści", komedja w 4 aktach Gustawa Moser'a; we czwartek „Pierścień rodzinny", operetka w 3 aktach Audran'a. Pierwszy występ p. Jarońskiego, tenora.

(c) **Z teatru.** Jedną z najlepszych komedji francuskich datujących się z połowy bieżącego stulecia, ujrzeliśmy onegdaj wznowioną na scenie teatru letniego. „Pojęcia pani Aubray" młodszego Dumasa są wytwornie, chociaż nie wedle dzisiejszej mody napisaną satyrą na ludzi, którzy o ile błądzą po rozległych obszarach martwej teorji, są wyznawcami najszlachetniejszych najpostępowszych haseł, ale skoro dotykają się zbliska życiowego gruntu, grzęzną mimo wszystko w bagnie przesądów, których są mimowiednymi niewolnikami. Artyści nasi grali komedję Dumasa jeżeli nie wzorowo, to w każdym razie poprawnie. Najlepszą była p. Cichocka w tytułowej roli i p. Czaplińska jako wdzięczny podlotek, stanowiący na kanwie całego utworu obok roli młodego Aubray, odegranej z zapałem przez p. Woleńskiego, kwiat najpiękniejszej poezji. Pani Kwiecińska objęła całość inteligentnie, a w trzecim akcie miała bardzo szczęśliwie pokonaną scenkę dramatyczną. Sympatycznym, chociaż za młodym trochę na 28-letniego mężczyznę lampartem był p. Wostrowski, który mimo niewielkiego zakresu działania, bo rola jego była czysto epizodyczną, potrafił zainteresować sobą audytorjum. Zupełnie niewdzięczne role mieli pp. Chmieliński i Hierowski.

O Golgocie Styki zamieszcza praska *Politik* obszerny feljeton pióra Leona Grünsteina.

Cisza.

Usnął słowik, ten król pieśni
I ptaszkowie zmilkli leśni,
Zamarł wszelki gwar,
Nic spokoju nie narusza;
Ani serce, ani dusza
Nie rozsnuwa mar.

Cisza!... Gwarny rój owadów
W śród traw mokrych, kwietnych sadów
Umilkł — przepadł gdzieś...
W otoczeniu drzew wiśniowych,
W szarych cieniach, mgłach perłowych,
Śpi milcząca wieś.

Cisza! Dziwny ten sen ziemi —
Czy marami srebrzystemi
Upojona śni?
Ale oto wśród błękitu
Błysła złota gwiazda świtu
I jak brylant lśni.

Cisza! Żaden głos nie wzlata
Ni od świata — ni do świata
Choć już błysnął dzień,
Szmer chce chwycić trwożne ucho —
Wszędzie cicho, pusto, głucho,
Nigdzie życia drżeń.

R—r.

Zamieszki na Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika Pol.")

Stambuł 29 sierpnia. Minister spraw zewnętrznych uwiadomił ambasadorów, iż wojskom wydano rozkaz, aby w celu stłumienia rozruchów robiły użytek z broni.

Zastępca usuniętego przez rząd turecki patrjarchy Ismirljana ekskomunikował inicjatorów rozruchu.

Wczoraj rząd wydał następujący komunikat: „Ormjańscy powstańcy dopuścili się rozmaitych rabunków, którym rząd położy kres przez energiczne zarządzenia. Patrole wojskowe czuwają nad bezpieczeństwem mieszkańców na wszystkich punktach miasta i na punktach położonych w okręgu mili od miasta. Obowiązkiem władz jest rabusiów i ekscedentów surowo ukarać. Każdy ma spokojnie udać się do swego zajęcia i zaniechać wszelkich innych kroków. Nikt nie ma prawa mięszać się w sprawy i zarządzenia rządu.

170

KONIEC ŚWIATA

POWIEŚĆ

Rudolfa Falba i Karola Blunta.

Przekład z angielskiego.

Tom III.

Z księgi zniszczenia.

(Dokończenie).

Koniec końca.

Huragan pędzi przez ziemię, szalony, szalejący, wirujący, niszczący wszystko orkan.

Siarkowe błyskawice przerzynają powietrze, podobne do latających płomiennych ogni, a towarzyszą im trzaskające, huczące grzmoty.

Pod ziemią huczy i grzmi.

Tutaj otwiera się ziejąca przepaść, pochłaniająca wszystko z swych głębinach; tam tworzy się ogromna szczelina i wyrzuca z siebie ku niebu wysoko olbrzymie masy szlamu, tam znowu buchają z ziemi płomienie.

Tutaj w szalonym wirze morze, jak gdyby było żądne ugasić pożar ziemi, wpada z rykiem w przepastne głębiny tej ziemi.

Tam potężne wstrząśnienia otwierają gwałtem zbutwiałą, kruchą, rozpadającą się na kawałki powłokę ziemi. Parująca, kipiąca para bucha z kraterów w ogromnych, daleko unoszących się kłębach.

Tam z trzaskiem zapadają się olbrzymie wyspy, tutaj nagle powstają nowe góry, a potężne, wysoko jak góry piętrzące się bałwany toczą się po dzikiem, rozszalałem morzu, pędzą ku brzegom lądów i niepowstrzymane w biegu porywają wszystko ze sobą.

I coraz silniejszym staje się trzask, ryk, rzucanie ziemi. Szaleńszem jeszcze wycie dzikiego orkanu, dzikszym jeszcze, potężniejszym, do grzmotów podobnym szum morza.

Jak grad padają z nieba skaliste, ogniste deszcze, niszcząc wszystko, druzgocząc. Góry walą się z przerażającym trzaskiem, walą się, przebijając ziemię, a w żarem ziejące, ogniste, płynne morze wnętrza ziemi wlewają podziemne morza swe słone fale.

Ogień i woda toczą z sobą wściekłą, szaloną walkę.

Napróżno chce tworząca się para wydobyć się z wulkanicznych kominów ku niebu; napróżno chce sobie nowe utorować drogi; napróżno wyrzuca potężne masy i wypiera je naprzód. Wciąż nowe i nowe wody wpadają w żar, z sykiem, z szumem pieniąc się.

Straszliwe wstrząśnienie przebiega cielsko zranionej śmiertelnie planety.

A potem... jakby nastała cisza.

Nagle... trzask!

Daleko pędzą szczątki ziemi, wyrzucone w przestrzeń nieskończoną.

Wody, gazy, pary, ognie ziemi, łączą się wszystkie w jedną wielką, potężną kulę. A w tej kuli, połączonej z gazami, parami i ogniami komety toczy się walka dalej.

Walka zniszczenia?

O nie!

Walka nowo budzącego się życia się toczy, gdyż kiedyś, w nieskończoności czasu, stanie się ta kula zapewne jakimś nowym światem.

Ziemia znikła, aby kiedyś powstać na nowo, rzucona w nową, szeroki krąg zataczającą kolej.

A w tej kolei ta ogniem płynąca, paląca, gazem przepełniona kula porywa za sobą szczątki ziemi.

Również i szczątki tego innego świata, który przed tysiącami lat zniszczał.

Tego innego świata, z którego kometa, która ziemię zniszczyła, powstała kiedyś sama.

A zatem ta ognista kula porywa z sobą szczątki dwóch światów, a między tymi szczątkami i ją — „Elektrę".

Świat, który sobie utworzył duch człowieka w tytanicznej walce, świat, który sobie zbudowała ręka ludzka, pędzi więc teraz, przebiegając przestrzeń światów w nowych kolejach . .

. . . .

Szczęśliwej podróży!

KONIEC.

Wydano kategoryczne rozkazy wojsku i żandarmerji i polecono im, aby wszystkich wbrew rozkazom rządu działających natychmiast bez względu na rasę i wyznanie aresztowały i oddawały w ręce sprawiedliwości.

Stambuł 29. sierpnia. Wczoraj po południu rzucono bombę na muzykę wojskową. Nikt nie został ranny. Sprawca zamachu aresztowany.

Stambuł 29. sierpnia. W Perze zabito przeszło 200 osób.

Dzisiaj rano rozpoczęło się prześladowanie Ormjan na dworcu w Stambule. Tłum Turków uzbrojony w kije wpadł do ogrzewalni i zabił tam, jak również na podwórzu dworca 21 ormjańskich robotników i tragarzy. Jednego maszynistę ściągnięto z maszyny i zabito.

Również zabito kilkunastu ormjańskich tragarzy, który z angielskiego okrętu wyładowywali węgle przeznaczone dla Tow. kolejowego. Tłum ścigając tych tragarzy, mimo energicznych protestów kapitana, wdarł się na okręt. Między urzędnikami kolejowymi powstała wielka panika; wielu szuka ratunku w ucieczce, ruch jednak dotąd nie wstrzymany. Dyrekcja kolei doniosła o tych napadach austro-węgierskiej ambasadzie która poczyniła u Porty kroki wcelu zniewolenia jej, by zapobiegła tym napadom.

Wczoraj w nocy i dziś rano w kilku miejscach wybuchły drobne bójki. W nocy dzisiajszej wybuchł w Perze obok gmachu ambasady rosyjskiej groźny pożar. Rosyjski okręt stacyjny na wieść o tem przybił do brzegu i wysadził na ląd 30 żołnierzy marynarki. Wygląd miasta się nie zmienił. Sklepy wszystkie są po większej części zamknięte.

Wczoraj w południe przyszło na przedmieściu Galata do zaciętej walki między Ormjanami a wojskami tureckiemi. Do kilku sklepów schronili się w nocy Ormjanie i z okien sklepów strzelali na ulicę. Na strzały te wojsko odpowiedziało również strzałami, kanonada owa trwała przeszło godzinę, poczem wojska przy pomocy ludności tureckiej zdobyły sklepy, dostały Ormjan w swe ręce i wszystkich na miejscu pozabijały. Kilka sklepów, w których Ormjanie silniejszy stawiali opór, zburzono do szczętu.

Dotychczas wśród tych rozruchów utraciło życie przeszło 1000 Ormjan. Ze strony Turków liczba rannych i zabitych jest nadzwyczaj mała.

Popołudniu wczoraj i wieczorem przyszło znowu do rozruchów i prześladowania Ormjan.

Dla uspokojenia wszystkich trzeba atoli podnieść, że Turcy wcale nie zaczepiają ani cudzoziemców, ani tubylców innej rasy i innego wyznania. Napadają tylko na Ormjan.

Berlin 29 sierpnia. *Koeln. Ztg.* donosi, iż między Austrją a Rosją nastąpiło zupełne porozumienie w sprawie zamieszek na Wschodzie i kwestji tureckiej.

Wiedeń 29 sierpnia. Na wczorajszej konferencji br. Gołuchowski z ks. Łobanowem mówił o sprawach tureckich. Wieść o wybuchu rewolucji w Stambule wywarła na cara wielkie wrażenie.

Car w Wiedniu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 29 sierpnia. Wczoraj o godzinie 2. popołudniu przybył cerarz do Lainzu, gdzie car dzień cały spędził, i długi czas konferował sam na sam z carem.

Obiad odbył się w Lainzu u hr, Gołuchowskiego, wieczorem koncert dworski.

Dziś o godzinie 8-mej rano odbędzie się, odwołana wczoraj z powodu słoty, rewja wojsk na Schmelzu, a godzinie 11 wyjadą carstwo z Wiednia.

Z porady przybocznego lekarza dra Hirscha carowa nie będzie nadal towarzyszyła carowi w jego podróżach za granice. Nie pozwala na to jej stan poważny, w jakim się znajduje. Franciszek nie będą mogli więc swem russofilskiem bałbochwalstwem pochwalić się przed carową.

Z powodu pobytu carstwa w Wiedniu otrzymali odznaczenia: arcyksiążę Otto i ochmistrz dworu ks Lichtenstein order św. Andrzeja; hr. Gołuchowski wielki krzyż orderu Aleksandra Newskiego w brylantach; hr. Trautmannsdorf order Aleksandra Newskiego bez brylantów; wielki łowczy hr. Traun, jenerał adjutant hr. Paar. wspólny minister skarbu Kallay order Aleksandra Newskiego; prezydent gabinetu węgierskiego br. Banffy order białego orła, minister Josika order św. Anny.

Cesarz rosyjskiemu ministrowi carskiego dworu ks. Woroncowowi Daszkowowi nadał brylanty do wielkiego krzyża orderu św. Szczepana; nadto otrzymali od cesarza ordery wszyscy członkowie carskiej świty. Minister spraw zagranicznych ks. Łobanow, który już posiada najwyższy order austrjacki, otrzymał w podarunku od cesarza kosztowną wazę.

Wiedeń 29 sierpnia. Carowa zwiedziła wczoraj przed południem muzeum nadworne, a powróciwszy do Burgu, przyjmowała wizytę arcyks. Marji Józefy. O godzinie 3 ciej popołudniu pojechała z arcyksiężną wdową Stefanią w otwartym powozie do zamku w Lainz.

Wieczorem odbył się w sali redutowej Burgu koncert dworski, który wypadł wspaniale. Cesarzowa nie była na koncercie. Podczas pauzy po pierwszym oddziale przedstawiła arcyksiężna Marja Józefa carowej wiele dam z arystokracji a hrabia Gołuchowski przedstawił carowi dyplomatów, między innymi ambasadora francuskiego. p. Lozé, z którym car dość długo rozmawiał.

Po koncercie, który skończył się o godzinie $^{3}/_{4}$ na 11, przedstawiono cesarzowi jeszcze kilka osób, poczem car podał ramię arcyks. Marji Józefie, a cesarz carowej i cały dwór opuścił salę.

Wiedeń 29. sierpnia. Dziś o 8. rano odbyła się na Szmelcu wielka parada wojskowa przed carem. Wypadła ona wspaniale. Wojskiem dowodził cesarz. Wyruszyło 38 batalionów piechoty, 33 szwadrony jazdy i 76 dział. Publiczność witała obu monarchów okrzykami. Carowa w towarzystwie arcyks. Marji Józefy przypatrywała się paradzie z otwartego powozu. Obaj cesarze przejechali wzdłuż frontu ustawionych wojsk, co trwało 8 kwadranse. Następnie odbyła się defilada.

Wiedeń 29. sierpnia Podczas defilady prowadził cesarz osobiście 11-ty pułk dragonów, car rosyjski zaś prowadził pułk piechoty, którego jest właścicielem.

Po skończonej paradzie pojechali obaj cesarze i carowa w towarzystwie wszystkich arcyksiążąt na dworzec kolei północnej, skąd pożegnawszy się serdecznie z cesarzem odjechali o godzinie 11 tej do Kijowa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 29 sierpnia. Cesarz przyjął wczoraj na audjencji ministra finansów dra Bilińskiego.

Wiedeń 29 sierpnia Wczoraj w południe złożył cesarz wizytę ks. Łobanowowi i zabawił u niego przez 20 minut. O godzinie 1-szej popołudniu przybył do ks Łobanowa hr. Gołuchowski i konferował z nim dość długo. Po raz drugi konferowali obaj ministrowie, po śniadaniu u ambasadora rosyjskiego w Wiedniu hr. Kapasnit. W tej konferencji wzięli również udział hr. Kapnist i ambasador austrjacki w Petersburgu ks. Liechtenstein.

Berlin 29 sierpnia. Konsul niemiecki nie chce wydać władzom angielskim Said a Kalide, który się schronił do niemieckiego konsulatu.

Wiedeń 29. sierpnia. *Wiener Ztg.* donosi, iż projekt ustawy o stowarzyszeniach górniczych otrzymał sankcję cesarską.

Z dniem 1. września wejdzie w życie urząd podatkowy i depozytowy w Dorna Watra na Bukowinie.

Hamburg 29. sierpnia. Wczoraj w składach tutejszego Tow. magazynowego wybuchł ogień i zniszczył mnóstwo towarów, jakoto: zapasy smalcu, saletry, mąki itp. Szkody wynoszą kilka miljonów marek. Podczas akcji ratunkowej kilkunastu strażaków odniosło ciężkie rany.

Wiedeń 29 sierpnia. *Presse* omawia kwestję przedłużenia przywileju banku austro-węgierskiego i oświadcza, że jeżeli ten bank nadal będzie stał na swem dzisiejszem stanowisku i opierać się będzie tym żądaniom rządu, na które już raz się zgodził, ale tę zgodę na ostatniej konferencji odwołał, w takim razie rząd będzie musiał na serjo zastanowić się nad inną kombinacją. *Presse* oświadcza, że wie z pewnego źródła, iż w takim razie rząd nie będzie się wahał wejść w układy z grupą innych banków.

W każdym razie sytuacja musi niebawem się wyjaśnić.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 29. sierpnia

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 367 75, Węg. Kredyty 395 25, Anglobanki 154·—, Wiedeński „Bankverein“ 264 50, Unjony 295·50, Laenderbanki 250·75, Sztacbany 362 25, Lombardy 101·25, Elbethale 275·—, Kolej północno-zachodnia 269 75, Tytuniowe 168·—. Rima 239 50, Alpiny 82·20, Renta majowa 101 70, Węg. renta koronowa 99 55, Losy tureckie 52 40, Marki niemieckie —·—, ruble 58 67.

Berlin 29 sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 230 50 (367·14), sztacbany 154 40 (302 20), lombardy 43 60 (102·01), Disconto 209 10 mocne.

Frankfurt 29. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 311 63 (362 70), sztacbany 307·75 (362·92) lombardy 70 50 (83 42). Laura 87 50 (41·20), Harpener 158.70, Disconto 209 30 mocne.

NADESŁANE.

TEATR LETNI.

Dziś:

Baron cygański

operetka w 3 aktach Jana Straussa.

OSOBY:

Hr. Piotr Homonay	Bogucki
Conte Carnero, król. komisarz	Swaryczewski
Sandor Barinkay, młody emigrant	Orzelski
Kalman Zupan, bogaty hodowca wieprzów w Banacie	Myszkowski
Arsena, jego córka	Kliszcewska
Mirabella, guwernantka w domu Żupana	Lasocka
Ottokar, jej syn	Kornatzyński
Czipra, stara cyganka	Kasprowiczowa
Saffi, cyganka	Radwan
Poli (cyganie)	Łomiński
Jószi (cyganie)	Kiezman
Terko (cyganie)	Wodziński
Burmistrz Wiednia	Pruszyński
Herold	Nowiński
Józiek, latarnik	Kasprzycki
Mika, przewoźnik	Pasterski
Irma (przyjaciółki Arseny)	Nowińska
Aranka (przyjaciółki Arseny)	Rutkowska
Katicza (przyjaciółki Arseny)	Łomińska
Etelka (przyjaciółki Arseny)	Drzawiecka
Jelena (przyjaciółki Arseny)	Stróżewska
Ilka (przyjaciółki Arseny)	Michlewiczowa
Istwan, służący Żupana	Gamski

Majtkowie, Cyganie, Cyganki, Dzieci, Drabanci, Grenadjerzy, Huzary, Markietanki, Dworzanie, Paziowie, Damy dworu, Czikosi, Lud, Wojsko Rzecz dzieje się w drugiej połowie zeszłego stulecia. — Akt 1 w Banacie — Akt 2 w cygańskiej wsi tamże. — Akt 3 w Wiedniu.

Jutro „LOLO“ komedja w 3 aktach A Hennequina i Najaca.

L. 2345. 1818 1 3

Licytacja skartów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach zostaną w drodze publicznej licytacji sprzedane: skarty drelichowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, stare żelaza i t. p.

Licytanci zechcą oferty swoje, ostemplowane 50 centową marką. a do których to ofert 10% wadjum załączyć należy, najdalej do dnia 15. września 1896, godziny 12. w południe zarządowi tutejszej c. k. fabryki nadesłać.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w tutejszym c. k. ekspedycie przejrzane.

Z Zarządu c. k. głównej fabryki tytoniu

w Winnikach dnia 26. sierpnia 1896.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite
po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Hotel Metropol. Pokoje wraz z światłem, pościelą i usługą od 80 ct. Miesięcznie 20 zł.

Nauczycielska agencja Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 19.

Rządca teoretycznie wykształcony, z dłuższą praktyką poleca się. Adres: „Rządca" p. r. Chorcśnica. 619

Poszukuje się młodej, skrzętnej panny do obsługi gości. Wiadomość w Mleczarni Chorążczyzna 5. 654

Najlepszy prawdziwe domowy wikt tylko na maśle dostanie w jadalni ulica Mickiewicza 6, która sobie uznanie w dziennikach uzyskała. 644

Pianino (Nowo-Yorskie) fortepiany krótkie w składzie fortepianów Karola Mareckiego, Batorego 16, (róg Szymona 2) (6)

Poszukuję nauczyciela ze skromnemi wymaganiami do dwóch chłopców i dziewczynki. Głęboka, poczta Felsztyn. *Niezabitowski.* 663

Para koni 16 miary, szpak i gniady rasowe, obie klasse, 1 para jukierów szpak i kasztan $15\frac{1}{2}$, młode ogromne chody spokojne, do sprzedania Nowa Szwarzawa p. Glińsko. 669

Uczniowie szkół średnich znajdą opiekę rodzicielską i pomoc w naukach szkolnych a w potrzebie naukę języków obcych i gry na fortepianie. Warunki przystępne. Bliższa wiadomość: Księgarnia *Starzyka* w Rynku.

BOLESŁAW JANKOWSKI

Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni
we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2,
poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancją wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż **łusek nabojowych,** maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, również miarki na proch zastosowane do kalibru.
Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją. 1812 1—4

Najtańszą sprzedaż resztek wełnianych, chustek do nosa, barchanów, perkali poleca *Antonina Ertel,* Koralnicza 8. 665

Półtoragodzinna konwersacja w językach żywotnych Warunki księgarnia plac Katedralny, Lwów. 664

Une française cherche place dans bonne maison pour un ou deux enfants; de 6 a 12 ans, ou bien dame de compagnie. Adresser: Sądowa-Wisznia Meile C. V. chez Mme M. Pawlikowska. 649

Poszukuje się od 1. września br. na wieś nauczyciela do dwojga dzieci, a to chłopczyka przysposobić, aby mógł z dobrym postępem złożyć egzamin z II klasy gimnazjalnej i panienkę z IV. normalnej. Panowie kompetenci z załączeniem odpisu świadectw z ukończenia V. lub VI. klasy gimnazjalnej i podaniem wynagrodzenia, raczą zgłosić się do przełożeństwa obszaru dworskiego w Niemirowie, op. w miejscu. 666

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi z przynależytościami. Rynek 20, 3 piętro.

5 pokoi, sień, kuchnia, spiżarka etc. od 1. września do najęcia przy ulicy Zyblikiewicza l. 5.

4 Pokoje, przedpokój, balkon, kuchnia, weranda, pokoik służbowy. Brajerowska 8. 670

W willi w pięknem położeniu w ogrodzie ul. Mochnackiego 19. do wynajęcia od 15. września 3 pokoje z kuchnią i przynależnościami. 662

Pp. Studenci znajdą pomieszkanie wikt i usługę tudzież rodzicielską opiekę w domu przy ulicy Piekarskiej 5, na 2. piętrze, drzwi nr. 11.

Do najęcia siedem dużych pokoi ze wszystkimi przynależytościami w realności z ogrodem, z wchodem od ulicy Ossolińskich. Ulica Cytadeli l. 5. Zajazd ulica Kalecza l. 20, lub do najęcia cała willa z dużym ogrodem, stajnią i wozownią. 637

TYLKO

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadania.

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftula Toepfer.

Do wynajęcia

w miasteczku przy kolei, godzina od Lwowa, 3 pociągi dziennie, **domek murowany** 3 pokoje, kuchnia, spiżarka, drewutnia.

Bliższa wiadomość w handlu p. **Alberta Szkowrona.** 1300 1—1

Przewyborny stary

Miód podolski

do picia, dla znawców i amatorów polecenia godny, dużą butelkę po złr 1.20

sprzedaje

JAN MUSZYŃSKI

1809 *Lwów, Rynek 40.* 1—5

Bez prucia!

Przyjmuje do chemicznego czyszczenia, odnawiania, prasowania wszelkich **Ubiorów męskich i sukien damskich** pierwszy wiedeński zakład **czyszczenia plam**

SZYMONA WEISSA, Kopernika 12.

Na żądanie czyszczę ubiory zupełnie w przeciągu kilku godzin.

Zadziwiająca nowość!

Angielskie Krążki na nagniotki.

Najlepsze na świecie. W przeciągu kilku dni niszczy się nagniotki doszczętnie bez najmniejszego bólu Przy zakupnie proszę żądać angielskich krążków na nagniotki, w razie nie wygubienia po użyciu, zwraca się pieniądze. Do nabycia w aptekach, droguerjach i w większych handlach i gdzie **moga** jest jako reklama. Cena pudełka 35 ct.

Pożyczki hipoteczne

od 20.000 w górę na majątki tabularne, tudzież domy mieszkalne we Lwowie, mogą być udzielone do 70 procent wartości pod korzystnymi warunkami, do zwrotu w 35—50 lat. Zgłoszenia tylko piśmienne odbiera z grzeczności Wna **M. Hellerowa,** ul. Sapiehy 15. Pośrednictwo wykluczone; anonimy zostaną bez odpowiedzi. 17:3 1—5



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATE ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	zł. 1.40
1 f. „Melange de Moskau" w oryg. opak. najl.	2.70
1 f. „Imperial" cesarskiej w oryg. opakow.	3.50
1 f. Wysiewków z najlepsz. herbat kwiatow.	1 20
Znakomita KAWA „Sirius" franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów !!! Herbata z Brodów !!!

Paedagogium Freiwaldau-Gräfenberg

na Szląsku austrjackim.

Zakład naukowy i wychowawczy dla chłopców w bliskości słynnego uzdrowiska **Gräfenbergu,** zorganizowany według wzoru gimnazjów i szkół realnych.

Dla uczniów zagranicznych **specjalne kursa w celu gruntownego wyuczenia się języka niemieckiego.**

Doskonałe utrzymanie w pensjonacie.

Prospekty wysyła:

537 1 4 *R. Sternadel,* dyrektor.

Ostrzega się przed fałszerstwem!

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym szczególnie w utrudnionem trawieniu.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach.

210 1—1 **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

KAWY

najlepsze gatunki, wypróbowane przed zakupnem, o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej, dając opust **30** centów przy posyłce, poleca jedynie handel

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ulica Batorego liczba 2

pół kilo kawy CEYLON zielonej drobnej	90 ct.
„ „ „ „ „ średniej	1 — „
„ „ „ „ „ przedniej	1 04 „
„ „ „ „ „ gruboziarnistej	1 08 „
„ „ „ „ „ wybieranej	1.10 „
„ „ „ „ „ perłowej	1 08 „
„ „ „ MOKKI arabskiej	1 04 „
„ „ „ JAWY złotej	1.08 „

Przy odbiorze kilograma w miejscu opust **6** centów.

Ważne dla sprzedających

LAMPY!

Z powodu braku miejsca jest do nabycia po bardzo nizkich cenach (niżej własnych kosztów) większa partja części składowych lamp błyskawicznych jak: basenów niklowanych, wieszadeł, dachów blaszanych lakierowanych i emailowanych, umber porcelanowych płaskich i t. p. 1674 1—?

Przy nabyciu całej partji odrazu, ceny jeszcze niższe.

ALOJZY HÜBNER, Lwów, Rynek 38.

Skład towarów korzennych, win, delikatesów

poleca

zawsze doborowo zaopatrzony

WŁADYSŁAW BAŻANT

Lwów, ulica Halicka liczba 3.

KAWY

przy odbiorze 5 kilo odsełam opłacone do każdej ostatniej stacji pocztowej.

Santos dobra w smaku	1 k.	1.68
Portoriko zielonawa b. dobra	1 „	1.76
Laguarja, bardzo dobra	1 „	1.92
Ceylon plantacyjna	1 „	2.—
„ „ szlachetna	1 „	2 08
„ „ najszlachetn.	1 „	2.16
„ perłowa	1 „	2.16
Mokka arabska	1 „	2.16
Jawa aromatyczna	1 „	2.16

HERBATY

przy odbiorze 3 kilo odsełam opłacone do każdej stacji pocztowej.

Familijna dobrze naciągająca $\frac{1}{2}$ k	2 80
Min-Lang z kwiatem „ „	3.—
Podziękou „ „ „	4 —
Ki-Ling czarna z kwiatem „ „	5.—
Okruchy najlepsze $\frac{1}{2}$ kilo 1.40 i	1.80

RUMY

Jamajka cał. flaszka	zł. 2.—
Kuba	„ 1.40
de Marara	„ 1.—

Cenniki na żądanie franco. 1775 1—2



W Zakładzie wychowawczo-naukowym 8mio klasowym

Wiktorji Niedziałkowskiej

we Lwowie, ulica Jagiellońska liczba 7.

Wpisy uczenic tak pensjonarek jak dochodzących rozpoczynają się dnia 20. sierpnia (codziennie od 11. do 6. godziny), zaś lekcje w klasach, oraz na kursie dopełniającym dnia 5. września r. b. 1795 1—2

100 do 300 zł. miesięcznie mogą zarobić pewnie i uczciwie bez kapitału i bez ryzyka **we wszystkich miejscowościach** osoby każdego stanu, które się zajmą sprzedażą ustawą dozwolonych papierów państwowych i losów Zgłoszenia pod „Łatwy zarobek" do **Rudolfa Mossego w Wiedniu**

Zbioru majowego 1896.

CHIŃSKO-ROSYJSKIE

HERBATY

z miłą aromatyczną woną i ciemno naciągające — poleca

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie.

$\frac{1}{2}$ kilo Congo cesarskie	zł. 2.—
„ „ Familijna	„ 3.—
„ „ Melange de Moskau	„ 4.—
„ „ Imperial	„ 5.—
„ „ Okruchy własn. wysiewu	„ 1.60

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne

oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL

w Bodenbach a/E

Do nabycia w wielu cukierniach, handlach delikatesów i droguerjach.

Komenda stacyjna

w Mostach wielkich

rozpisuje konkurs na dostawę mięsa dla garnizonu, około 165 klgm. dziennie.

Oferty należy wnosić do 5 września b. r.

Bliższych wyjaśnień udziela komenda stacyjna w Mostach wielkich.

Deserowe

WINOGRONA

najlepszej sorty w 5 kilogr. koszykach pocztowych **franco** każda poczta, za koszyk 2 złr. rozsyła

A. HOFFMANN, Nyiregyhaza
(Węgry). 1805 1—4

AGRONOM

mający wyższe studja fachowe i długoletnią praktykę w gospodarstwach wzorowych poszukuje odpowiedniego pomieszczenia.

Bliższej wiadomości może udzielić z grzeczności Wielebny ksiądz kanonik **Edward Królikowski,** proboszcz w Czernichowie pod Krakowem. 1765

Sukna na mundury

dla studentów

w najlepszej jakości

cena bardzo umiarkowana

poleca

JAN WALLACH i SYN

LWÓW.

Pomocnik handlowy

obznajomieni z sprzedażą dywanów i materyj meblowych, władający językiem polskim i niemieckim, znajdą zajęcie

w Magazynie „AU LOUVRE" we Lwowie. 1784 1—1

Kantorzysta

który ze wszystkiemi kantorowemi robotami jest obznajomiony, zdolny Saldo-Contysta, dobry rachmistrz i **sumienny** pracownik, w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie biegły, znajdzie umieszczenie u

Alojzego Hübnera we Lwowie.

Tylko Ci, którzy już dłuższy czas w tym zawodzie pracowali, oraz dobremi referencjami mogą się wykazać **i tylko piśmienne** oferty zostaną uwzględnione Ubiegający się musi **koniecznie** być uczonym w kupiectwie.



Chińskie Srebro

w najlepszym gatunku, na białym metalu alpakowym grubo srebrzone, z najsłynniejszej c. k. fabryki nadwornej Herrmana, odznaczonej medalami na wszystkich wystawach światowych. Wyroby te ładne i bardzo trwałe, zastępują zupełnie szczero-srebrne nakrycie.

Wyłączny skład fabryczny w handlu Kazimierza Lewickiego we Lwowie, przy ulicy Trybunalskiej.

Z tej samej fabryki jest także nakrycie ALPAKOWE t. j. z białego twardego metalu podobnego do srebra, najtrwalsze do codziennego użytku. 1814 1 - 10

Ceny fabryczne i stałe!
Cennik na żądanie gratis i franco.

60-ciokrotny plon ziarna

według urzędowego potwierdzenia wydało w uprawie polowej

BAHLSENA ZBOŻE OZIME.

W Austro-Węg., Niemczech i Rosji **prawnie chronione** Bahlsena kultury zbożowe. Własności tychże:

Oszczędność w wysiewie. Do uprawy tylko $\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$ tej ilości, jakiej potrzeba z innego gatunku zboża.

Odporność, olbrzymi **rozrost** (20—55 źdźbeł z jednego ziarna). **Plon** nawet w górach 30 stokrotny, w normalnych stosunkach znacznie wyższy.

Bliższy opis **żyta Bahlsena oryginaln. „Tryumf" i „Imperjal" pszenicy, jęczmienia ozimego** (premiowan. 2000 koron) w moim katalogu jesiennym **(gratis i franco).**

Tysiączne uznania są do przeglądu.

Ostrzeżenie. Oryginalne ziarno do siewu hodowli Bahlsena jest tylko u hodowcy do nabycia (Baczność na plombę i markę ochronną!) **Wszelkie inne zasiewy,** które pod tym nazwiskiem przychodzą w obrocie handlowym, albo nie mają nic wspólnego z naszem uznanem zbożem do siewu, albo też są w najlepszym razie tylko **naśladownictwem** oryginalnej uprawy t. gat. 1776 1—2

Kultury zbożowe Ernesta Bahlsena. Firma kontrolna w Pradze i Krakowie.

Wyłączny skład komisowy: Lwów, ulica Zimorowicza liczba 5.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
H. Auerhahn, restauracja „pod sroczką" ul. Kopernika 10.
Wilhelm Arnold, ul. Batorego l. 16
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Józef Ehrlich, Kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l 22.
Adolf Grünfeld, Janowska 7.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Dawid Kössler, ulica Pańska l. 12 pod „Schlikiem".
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka 79.
Jerzy Kirsch, ul. Solarna l. 6.
Michał Landes, ul. Skarbkowska l. 4.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
J. Nowcżeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rohlberg, ul. Kazimierzowska.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego pod „Słoniem".
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Antoni Uniarz, ul. Batorego l. 12.
Henryk Voise, Piwiarnia Okocimska, róg ul. Sykstuskiej i Słowackiego.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12,

Telefon Nr. 6. 1040 1—?

Pawilon okocimski plac wystawy.

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. *JAN GÖTZ,* browar w Okocimiu.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

4% listy hipoteczne koronowe,
$4\frac{1}{2}$% listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,
$4\frac{1}{2}$% „ Banku krajowego,
4% listy Banku krajowego,
$4\frac{1}{2}$% obligacje komunalne Banku krajowego,
$4\frac{1}{2}$% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
$4\frac{1}{2}$% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
$4\frac{1}{2}$% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które te papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych,** za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Niech nie zaniedba **żadna dama** zamówić sobie franco naszą kompletnie ułożoną

KOLEKCYJE PRÓBEK

zawierającą bogaty wybór czarnych i kolorych **materyj** wełnianych aksamitów, jedwabiów i ang. welwetów do prania i deseniowanych barchanów, flanel. Materyj sukiennych konfekcyjnych na ubrania damskie i męskie. Towarów lnianych i bawełnianych na pościel, stoły, chustki do nosa itd. Świeżo okazały się nasze bogato ilustrowane żurnale, które rozsełamy gratis i franco naszym P. T. odbiorcom, zawierające oryginalne odciski ostatnich nowości w kapeluszach damskich, konfekcji, toaletach, bluzach i towarach pończoszkowych, ubraniach dla mężczyzn i dzieci, bieliznie damskiej, męskiej i dziecięcej, firankach, portjerach i dywanach salonowych i chodnikach, kapach na łóżka i stoły, stebnowanych kołdrach flanelowych i podróżnych kołder z pluszu 641 1 6

Grand Magasin „AU PRIX FIXE"

BRACIA HIRSCH & Co., tylko WIEDEŃ I., Graben Nr. 15

NB. Za rychłą i solidną obsługę wszelkich zleceń, ręczy nasza ogólnie znana z rzetelności firma.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki myślenickiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera